

GORZOWSKIE

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

DIECEZJI



GORZOWSKIEJ

**ORGAN URZĘDOWY
KURII BISKUPIEJ**

LISTOPAD

1965

Spis treści na m-c. listopad 1965

EPISKOPAT POLSKI

- | | |
|---|-----|
| 1. List Pastorski Biskupów Polski z okazji dwudziestolecia życia kościelnego na ziemiach zachodnich i północnych. | 249 |
|---|-----|

BISKUP GORZOWSKI

- | | |
|---|-----|
| 1. Zarządzenie w sprawie pogrzebów Księży | 255 |
| 2. Przesunięcia personalne | 257 |

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

- | | |
|---|---------|
| 1. Tematyka kazań na IX Rok Wielkiej Nowenny c.d. | 258 |
| 2. Ogólne wiadomości z zakresu problematyki konserwatorskiej w kościołach - Ks. mgr Kostynowicz Roman | 262 |
| 3. Pielgrzymka do Ziemi św. II Z Kairu do Jerozolimy — Ks. Prałat Sygnatowicz Wł. | 268 |
| 5. Z kroniki diecezji | 272 |
| 6. Nowości Towarzystwa Naukowego KUL | okładka |

GORZOWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Organ Urzędowy Kurii Biskupiej

Rok 9

Gorzów — listopad 1965 r.



EPISKOPAT POLSKI

LIST PASTERSKI BISKUPÓW POLSKICH

600-9412/11

Z okazji dwudziestolecia zorganizowania życia kościelnego na ziemiach zachodnich i północnych

Umiłowani Rodacy! Dzieci Boże, Dzieci Narodu Polskiego!

Dnia 15 sierpnia br. mija dwadzieścia lat od chwili, gdy August Kardynał Hlond, Prymas Polski, podpisał dekrety, ustanawiające nową organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich odrodzonej Ojczyzny i powołał Ordynariuszów, Administratorów kościelnych dla tych Ziem. W dniu 1 września tegoż roku objęli oni rządy, zaopatrzeni w specjalne uprawnienia, nadane im przez Kardynała Prymasa Hlonda. Decyzje te zostały dokonane za aprobatą Stolicy Świętej. Odtąd rozpoczęło się na Ziemiach odzyskanych organizowanie polskiego życia kościelnego.

Dla upamiętnienia tej dziejowej chwili, odbywają się w stolicach biskupich tych Ziem uroczystości kościelne. Olsztyn, Gorzów i Szczecin, Gdańsk i Opole święciły swoje dwudziestolecie. Lud Boży Warmii, Pomorza i Opolszczyzny, dziękował Bogu za powrót swych Ziem do polskiej Ojczyzny, za odbudowane świątynie Pańskie i za przywrócone w pełni życie religijno-kościelne.

Oprócz obchodów diecezjalnych, Episkopat Polski organizuje we Wrocławiu uroczystości centralne. Chce bowiem, aby dwudziesta rocznica życia religijnego na Ziemiach odzyskanych, kierowanego przez biskupów polskich, w jedności ze Stolicą Apostolską, miała charakter ogólnonarodowy.

W prastarej Archikatedrze Wrocławskiej odbędzie się 31 sierpnia uroczysta Sesja Plenarna Episkopatu Polski. Do 2 września obradować będą we Wrocławiu Biskupi z całego Kraju, pod przewodnictwem Prymasa Polski. Z okazji tej rocznicy przygotowuje się również sesję naukową, na której zostanie omówiony udział Kościoła w męczeńskim zmaganiu Narodu. Spotkania te uwzględnią także dzieło Kościoła Katolickiego i religii przy tworzeniu i scalaniu polskiego społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich.

Uroczystości te będą szczególnym wyrazem powszechnych przekonań i manifestacji woli polskiego Ludu Bożego, Biskupów, Kapłanów i Wiernych, woli niezłomnego trwania na tych Ziemiach, ponieważ są one nierozdzielnie zjednoczone ze swą polską Macierzą. Wymowę Obrad Episkopatu, jak i sesji naukowej, spotęguje jeszcze wystawa dorobku religijnego dwudziestolecia na Dolnym Śląsku.

Rocznica ustanowienia polskiej hierachii.

Dokładnie 6 lat od daty niszczycielskiego najazdu na Polskę, a więc 1 września 1945 r., czterech Administratorów, ustanowionych przez Kardynała Hlonda na mocy pełnomocnictw, uzyskanych u Ojca świętego Piusa XII, rozpoczęło biskupie posługiwanie we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie i Olsztynie. Jednocześnie Gdańsk otrzymał swego polskiego zwierzchnika kościelnego.

Na czele polskiego Ludu Bożego, obejmującego wówczas w posiadanie prastare Ziemie Piastowskie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, stanęli polscy rządcy diecezjalni. Stali się oni na tych Ziemiach świadkami Zbawiciela, jak kiedyś Apostołowie w Jeruzalem, w całej Judei i Samarii, aż po krańce ziemi (Dz. 1, 9).

Znaczenie polskiej organizacji kościelnej.

Wiadomo chyba wszystkim, jak dwadzieścia lat temu wyglądały początki naszego narodowego bytowania na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dawne obszary Rzeczypospolitej, spładowane przez najeźdźców przysparzały Narodowi dużo poważnych trudności. Ale trud tej Ziemi był o wiele uciążliwszy. Do zniszczonych bowiem miast Dolnego Śląska, Warmii i Pomorza przybywali ludzie często bezradni, zmęczeni, i spowiewierani przez lata niewoli, terroru i tułaczki. Przysparzała im ciężar nieznanej przyszłości. Jedynie wiara i ufność w Boga pozwalały wyczuwać opatrnościowy sens ludzkiego losu.

Nowym i starym mieszkańcom tych Ziem towarzyszyli kapłani. To też ludzie przybyli tu ze wszystkich stron, zaczęli gromadzić się wokół wspólnego Ołtarza. Wokół kościołów powstawały pierwsze grupy społeczne: osady, sąsiedztwa, parafie i gminy. Rozumiejąc znaczenie sakramentalnego wsparcia, przybywający tu Lud Boży domagał się kapłanów. Chciał należeć do żywej społeczności Kościoła. Dążył do tego, by to twarde życie odbywało się w łączności ze źródłami zbawienia.

Zależniony lud, bez ojczyzny i bez dachu nad głową, poczuł że jest ktoś, kto przemawia znajomym głosem, kto pokazuje ten sam znak Krzyża, jako nadzieję jedyną. Nic więc dziwnego, że lud zaczął nabierać wiary w naszą tu obecność i poczuł się na opoczystym. I chociaż jeszcze niekiedy odzywały się tęsknoty za opuszczonymi, rodzinnymi chatami i świątyniami, jednak ostatecznie zwyciężyliśmy ten niepokój, lękliwość, psychiczną tymczasowość i zaczęliśmy wierzyć, że i to jest „Pańska ziemia, napełnienie jej, okrąg ziemski i wszyscy, którzy na nim mieszkają”. Nasi kapłani ciągle powtarzali, jak ongiś Bóg pierwszym Rodzicom w Raju: „Rośnijcie i napełniajcie tę ziemię, czyńcie ją sobie poddaną”.

Ważną w początkowych zmaganiach, jedyną i niezastąpioną wprost obecność Kościoła na tych terenach, podkreślił Kardynał Prymas Hlond, w liście z 24 maja 1948, skierowanym do ludności Ziem Zachodnich, w następujących słowach: „W Polsce katolicyzm jest wiarą Narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim a lud z Kościołem. Toteż, gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci, a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic Polski i z zagranicy, by osiedlić się na piastowskich Ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami — szedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach, otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę paserską ofiarnym księdom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych, pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych

Księża Administratorów Apostolskich. W mozołe swych zadań czerpaliście hart z ukochania Polski, a ufnosć i wytrwanie — z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych polskich mieszkańców tych ziem, stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć Narodu”.

Kościół na Ziemiach Zachodnich i Północnych — podczas Dwudziestolecia.

Nie trzeba przypominać, że w roku 1945 zastaliśmy tu niemal wszędzie ruiny i zniszczenia. Trzeba było odgruzowywać domy i jakże często rozciągać dach nad głową. Potem usuwaliśmy zgłiszczą z warsztatów pracy i uruchamialiśmy fabryki.

Z odbudową domów i fabryk, dokonywało się odgruzowywanie świątyń. Dźwigano wieże i mury kościołów, wznoszono ołtarze, odtwarzano stare malowidła i poniszczone polichromie. Wspomnijmy, ile strat — nie tylko materialnych — spowodowała ostatnia wojna.

Koszt moralny drugiej wojny światowej, aczkolwiek mniej widoczny, był o wiele większy, niż często myślimy. Niedostatki te przejawiały się szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Trzeba je było bezzwłocznie odrabiać.

Ludzie, którzy wiązali się na tych terenach w nowe społeczeństwo polskie, byli nie tylko zmęczeni, ale i poważnie duchowo okaleczeni. Musiał im na pomoc pospieszyć Kościół — ze znakami łaski odrodzenia i duchowego leczenia. Ileż to razy miliony skołatanych serc błagało Chrystusa Eucharystycznego: „Rzeknij tylko słowo, a będzie uzdrowiona dusza moja”.

W pierwszych momentach niepewności i zwątpień, Kościół dzięki swojej wypracowanej przez wieki organizacji, zmysłowi społecznemu i łaadowi moralnemu, dał od razu twórcze, konstruktywne elementy, które były najsilniejszymi czynnikami ładu i porządku i ostoją wiary w naszą przyszłość. Stąd zasługi Kościoła Katolickiego na Ziemiach Zachodnich są niewątpliwe. Zasługi duchowieństwa i Biskupów są może nie zawsze doceniane, ale przyjdą czasy, gdy historia wypowie ocenę sprawiedliwą.

Wiele czynników pomagało do scalenia dziewięciu milionów mieszkańców tych Ziemi. Kościół brał żywy udział w dynamicznych przeobrażeniach, kontynuował historię zbawienia w nowych warunkach i dbał o zachowanie wiary przodków. Zaszczepiał przekonania chrześcijańskie ludziom młodym, urodzonym już na tych terenach, którzy stanowią tu prawie połowę ludności. Wojenne bowiem pokolenie Polaków, które na tych ziemiach z wiarą i odwagą zakładało dwadzieścia lat temu polskie życie, wydało młodą generację chrześcijańską, której poważna część w obecnym roku jubileuszowym wchodzi w życie publiczne. Młodzież ta stanowi największe bogactwo Narodu. Ona to nadaje wygląd dzisiejszej sytuacji społecznej na Ziemiach Odzyskanych, które uznaje za swoją kolebkę i ojcowiznę. Ludzie ci urządzają dzisiaj swe życie w sposób nowoczesny, a zrazem z Bogiem i Kościołem. Przyjmują Sakrament Chrztu św., pogłębiają wiedzę religijną w tysiącach punktów katechetycznych, żyją życiem sakramentalnym. Uczą się rozumieć nieodzowność współżycia z Bogiem, konieczną zawsze, na każdym poziomie cywilizacji i kultury gospodarczej.

Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej, które odbyło się we wszystkich parafiach, ujawniło żywotność polskiego katolicyzmu. Kościół raz jeszcze okazał swą twórczą siłę, umacniając więzy społeczne i narodowe, wpływając od wewnątrz na kształtowanie porządku społecznego. Dzięki więzi z Kościołem ludzie bardziej zabiegają o utrzymanie ładu społecznego i gorliwiej pracują dla wspólnego dobra — zarówno w usługach i produkcji, jak też i w życiu rodzinnym.

Nasze stanowisko w sprawie Ziemi Odzyskanych.

Katolicy polscy na Ziemiach Zachodnich szanują więzy łączące ich tak z całą Polską, jak i z całym Kościołem. Wierność tę oceniła Stolica Apostolska, i dostrzegła zapotrzebowania duszpasterskie tych Ziemi. Papież, za pośrednictwem Prymasa Polski, posyłał licznych biskupów na tereny, które Jan XXIII nazwał „Ziemią polską po wiekach odzyskaną”. W obecnym roku jubileuszowym pracuje tu już 15 biskupów. Współdziała z nimi przeszło 4 tysiące duszpasterzy i tysiączne szeregi osób zakonnych. Zawiązują się tu poważne środowiska świadomego apostołstwa świeckich. Seminarja duchowne kształcą setki kapłanów, pochodzących już niemal całkowicie z polskich rodzin, osiedlonych na tych Ziemiach. Niemalą wymowę ma i to, że Stolica Apostolska, w uznaniu dla polskiej organizacji kościelnej, nadała w ostatnim roku Wyższemu Seminarium Duchownemu we Wrocławiu, prawa udzielania akademickich stopni papieskich. Po dwudziestu latach pracy polskich serc, mózgów i dłoni, dzięki walnej pomocy Kościoła, na Ziemiach tych istnieje społeczeństwo scalone i zjednoczone nierazermalnym związkiem z Macierzą.

W poczuciu widomej interwencji Bożej stoimy tu dzisiaj, zachowując jednolite stanowisko wszystkich dzieci Narodu Polskiego, które bez względu na swoje orientacje polityczne, czy światopoglądowe, uważają, że Ziemia Zachodnie, w myśl przyrodzonej sprawiedliwości, są nieodłącznie związane z Macierzą. To myślimy i to wyznajemy! Dajemy temu świadectwo prywatnie i publicznie, i gotowi jesteśmy nawet życie swe ofiarować, za ład i porządek, za znak sprawiedliwości, dany przez Boga miłości i pokoju.

Boże jutro — nasze nadzieje.

Jeśli miłość chrześcijańska pomagała dotąd tworzyć na Ziemiach Zachodnich więzy między ludźmi, to i w przyszłości ta sama solidarność powinna korzystnie wpływać na kształt i umacnianie tego współzycia. Dwadzieścia lat temu osadnicy polscy nie chcieli podejmować pracy, dopóki nie mieli zagwarantowanej opieki duszpasterskiej. Zaczynali życie społeczne dopiero wtedy, kiedy kapłani katolicycy otwierali świątynie. Z nową ziemią wiązała ich szczególnie służba Boża. I dzisiejszy wzrost cywilizacji pójdzie naprzód, między innymi, dzięki obecności Kościoła.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych, podobnie jak w całej Polsce, Kościół okazał się największym sprzymierzeńcem Narodu. Wzmocnił jeszcze swój wysoki autorytet, pogłębiany w latach niewoli. Brał on przecież udział w martyrologii Narodu i w trudnych latach wykazał swą nieugiętą postawę. Przy tworzeniu powojennego społeczeństwa, wiązał ludzi ze sobą głęboko, bez względu na pochodzenie i przekonanie, doskonaląc kulturę współzycia obywateli między sobą na codzień.

I w przyszłości Kościół zachowa swój autorytet, oddziaływując za pośrednictwem milionów swych wyznawców, na stabilizację i rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych. Kościół nie przestanie cieszyć się z co-

raz wyższej kultury tych Ziemi, gdyż są one doczesną drogą do Boga dla 9 milionów obywateli.

Ważną jest rzeczą, aby naszej dobrej woli wyszło na spotkanie poszanowanie i zagwarantowanie praw człowieka, jego prawa do wolności, sprawiedliwości, miłości i prawdy, jak o tym pięknie mówił w swojej Encyklice „Pacem in terris”, Jan XXIII. Kościół stoi na stanowisku wolności do wychowania naszych dzieci, w duchu zgodnym z światopoglądem, wiarą i moralnością katolicką. Uszanowanie tych wolności i zagwarantowanie ich, to budowanie trwale na opoczystym.

Katolicy polscy będą pamiętać, że są członkami jednej Rodziny ludzkiej i wspólnie z innymi narodami odkupieni są najdroższą Krwią Chrystusa; dzięki tej wyjątkowej cenie należą do Kościoła Powszechnego. Przełamywać będą niechęć do innych narodów, do wszystkich odnosząc się z chrześcijańską życzliwością. Wyraził to już kiedyś wielki Kardynał, Prymas Hlond, we wspomnianym Liście pasterskim: „Chcemy żyć ze wszystkimi w zgodzie i ludzkim braterstwie. Chcemy dobrych i w naszym zaufaniu opartych stosunków z sąsiadami. Przebaczałyśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze raz przebaczymy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemsty. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu, międzynarodowego zbliżenia i współpracy”.

W wiary nowe Tysiąclecie.

Najmilsze Dzieci! Idziemy w Wiary nowe Tysiąclecie. Jesteśmy na progu, w przededniu Tysiąclecia Chrztu Polski. Rok przyszedł jest już rokiem wielkiego „Te Deum”. Pomyślcie, jak Bóg niekiedy pisze na dziejach, swoim opatrnościowym palcem! W roku 1000 przy grobowcu św. Wojciecha, na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, stanął bohaterski król Bolesław Chrobry, razem z imperatorem rzymskim, swoim przyjacielem, Ottonem III i korzyli się przed świętym Męczennikiem, którego duchem do dziś żyjemy. Wtedy powstała pierwsza Metropolia Polska. Objęła ona pierwsze hierarchiczne diecezje Kościoła polskiego: Gnieźno, Kraków, Wrocław i Kołobrzeg.

Po tysiącu lat, gdy zbliżamy się w Wiary nowe Tysiąclecie, Pan Bóg chce, aby te pierwsze błogosławione ślady były dzisiaj przytomne przy wielkim „Te Deum”. I są one obecne, bo w granicach dzisiejszej Ojczyzny leżą te same stolice biskupie, które podczas Zjazdu Gnieźnieńskiego były objęte z woli Ojca św. Sylwestra II — Metropolią Gnieźnieńską. Po tysiącu lat jesteśmy w tym samym miejscu, wzbogaceni przez doświadczenie i zasługi, które w Ojczyźnie naszej posiada Kościół Katolicki, pracujący ku jedności i pokojowi. Czy nie jest to wymowne? Czy nie jest to Palec Boży, piszący na dziejach naszego Narodu?! Czy nie jest to wskazane dla przyszłych pokoleń?

Te Deum laudamus.

Jako wyznawcy Boga Wszechmogącego, Ojca ludów, wiemy, że „wszelki dar dobry i każda wzniosła łaska z wysoka pochodzi, zstępuje od Ojca światłości” (Jak 1, 17). Jemu też, Ojcu i Dawcy życia, Synowi, naszemu Zbawcy, oraz Duchowi św., który nie przestaje być natchnieniem naszych dobrych poczyną — niech będą od nas wszystkich serdeczne dzięki. Składamy naszą wdzięczność Bogu za siły i zdrowie; za to, że wyszliśmy cało z pożogi wojennej. Szczególnie dziękujemy Bogu za siły wytrwania w dobrym; — że pozwala nam pogłębiać wiarę ojców

— wiareę we wszystko, czego Apostolski Kościół Soborowy naucza i co we współczesnej postaci podaje światu do wierzenia. Wdzięczni jesteśmy Bogu, że możemy młodemu pokoleniu przekazywać skarb wiary świętej. Jest to przecież pokolenie, które wkracza w nowe Tysiąclecie, z pogłębianym przywiązaniem do Boga, do Kościoła Chrystusowego i do Matki Najśw., Matki Kościoła i Królowej naszego Narodu. Nasza wdzięczność obejmuje też całą Wielką Nowennę przygotowującą nas na Tysiąclecie Chrztu Polski, Śluby Jasnogórskie, będące programem moralnego odrodzenia i niezapomnianą Wędrówkę Jasnogórskiego Obrazu, po wszystkich parafiach. Wszystko to przyniosło nam wielkie zasoby energii nadprzyrodzonej, tak ważnej dla naszego życia doczesnego i wiecznego.

Nasz jubileuszowy hymn wdzięczności: „Ciebie Boga chwalimy”, łączymy z gorącą prośbą do Nieśmiertelnego Władcy Wieków, aby ojcowską opieką otaczał cały naród, aby nas wszystkich strzegł nadal równie miłosiernie, jak wspierał wytrwałość dzieci Narodu w niebezpieczeństwach wojny, w prześladowaniach, w obozach i poniewierkach. Prosimy Go, by nam dozwolił wytrwale i uczciwie budować dom ojczysty we wszystkich zakątkach Kraju i byśmy mogli czynić to w ładzie i pokoju.

Dziękując pokornie za przeszłość, polecamy Opatrzności Bożej nasze jutro. Za wszystkich Polaków, bez względu na stopień łączności z Kościołem, za całą naszą Ojczyznę, prosimy słowami Litanii:

„Abyś całemu Ludowi chrześcijańskiemu pokój i jedność darować raczył...”

„Abyś nas samych w Twej świętej służbie utwierdzić raczył...”

„Abyś nas samych w Twej świętej służbie utwierdzić raczył...”

„Abyś myśli i dążenia nasze do spraw wiekuistych podnieść raczył...”

„Ciebie prosimy, wysłuchaj nas, Panie!”

Módlmy się wzajemnie, za przyczyną Bogurodzicy Dziewicy, Matki i Królowej Naszej i przyjmijmy błogosławieństwo arcybiskupie, dla polskiego Ludu Bożego, na przyszłe prace i trudy:

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Dan na Konferencji Episkopatu Polski

w Warszawie, dnia 23. VI. 1965 r.

Podpisani:

Kardynał — Prymas Polski

Metropolici, Arcybiskupi

i Biskupi, wszyscy Ordynariusze

BISKUP GORZOWSKI

ZARZĄDZENIE w sprawie pogrzebów Księży

Chrystus Pan przykazuje nam żyć, jak owi słudzy, którzy każdej chwili dnia lub nocy są gotowi na przyjęcie Pana swego. Przypomina to nam szczególnie znane powiedzenie „subitanea mors sacerdotum sors”. Dlatego też w duchu nadprzyrodzonej wiary i gotowości na zawołanie Pana, starajmy się mieć zawsze uporządkowane wszystkie sprawy wobec Boga i ludzi. Z tą myślą właśnie, w trosce o dobro duchowieństwa i parafii przypominam i zarządzam co następuje:

1. Każdy kapłan, a szczególnie każdy zajmujący samodzielne stanowisko, powinien mieć sporządzony testament. Jeden egzemplarz w zamkniętej kopercie należy przestać do Kurii (OK 3/61, p. 9, str. 7), drugi zaś należy przechowywać na plebanii, w biurku czy w teczce dokumentów osobistych, by go łatwo można było znaleźć.
2. Zachęcamy jak najgoręcej wszystkich Księży, aby za życia zadysponowali przedmiotami liturgicznymi czy sakralnymi, stanowiącymi ich własność osobistą, zwłaszcza tymi, które są konsekrowane lub poświęcone. Szczególnie dotyczy to przedmiotów, otrzymanych w upominku od parafii czy wiernych. Przypominamy w tym względzie przepis kan. 1289 co do relikwii oraz przepis kan. 1299 i 1300 K. P. K.
3. Powinnością Ks. Dziekana jest odwiedzać konfratrów w dekanacie, złożonych poważną chorobą, udogodnić im przyjęcie Sakramentów św. oraz dopilnować i dopomóc w uregulowaniu ich spraw doczesnych. W szczególności należy zbadać sprawę przyjętych intencji mszalnych, inwentarza kościelnego, rozdziału własności osobistej kapłana od parafialnej. O każdej niebezpiecznej chorobie kapłana w dekanacie, Ks. Dziekan powiadamia na czas Kurię Biskupią.
4. W razie zgonu kapłana Ks. Dziekan mianuje tymczasowego zarządcę parafii zgodnie z przepisami kan. 472 albo spośród wikariuszy albo też spośród sąsiednich proboszczów, O swej decyzji powiadamia natychmiast Kurię Biskupią, zobowiązując również zarządcę do bezzwłocznego porozumienia się z Kurią w sprawie swej nominacji.
5. Po porozumieniu się z Kurią Ks. Dziekan zarządza pogrzeb oraz ustala kaznodzieję. Zasadniczo przewiduje się tylko jedną uroczystą Mszę św. pogrzebową i dwa przemówienia żałobne, podczas eksportacji i na uroczystym nabożeństwie.

O śmierci i dokładnym terminie pogrzebu powiadamia Ks. Dziekan rodzinę zmarłego, kolegów kursowych i przyjaciół pozadiiecezjalnych. W zależności od wytycznych, ustalonych z Kurią, załatwiane jest powiadamianie Księży Dziekanów, z których każdy po otrzymaniu wiadomości, przekazuje ją Księżom kondekanalnym.

6. Ks. Dziekan wspólnie z tymczasowym zarządcą parafii zabezpiecza mienie parafialne, dokonując ścisłego rozgraniczenia własności osobistej zmarłego. Przekazanie tej własności prawowitym spadkobiercom następuje zawsze w obecności Ks. Dziekana.

7. Pogrzeb kapłana, z zachowaniem należytej okazałości, powinien zasadniczo odbyć się w tej parafii, w której ostatnio pracował, pełniąc obowiązki duszpasterskie, lub przebywał jako rezydent. Wierni będą wspomagali go po śmierci swoimi modlitwami i otoczą na pewno serdeczną troską jego grób. W tejże parafii powinny również być odmawiane modlitwy za duszę zmarłego w każdą niedzielę i święto, przez cały rok.

Nie ograniczając więc swobody wyboru miejsca wiecznego spoczynku, przyznanej wszystkim kan. 1223 § 1, bardzo prosimy, by kapłani diecezjalni wybierali sobie to miejsce w diecezji, na tej ziemi, na której z takim trudem budowali od podstaw Kościoł katolicki. Ich groby, tak jak i ich praca, niech świadczą przyszłym pokoleniom, że czuliśmy się tutaj u siebie, na prasłowiańskiej ojczyźnie.

Będziemy nakłaniał rodzinę lub innych zainteresowanych do zachowania przepisów kan. 1216 i 1220 K. P. K., jeżeli nie będzie przeciwnego oświadczenia zmarłego kapłana po myśli kan. 1226 K. P. K.

8. Troska o stronę organizacyjną i finansową pogrzebu w parafii należy do tymczasowego zarządcy parafii w porozumieniu z Ks. Dziekanem. Jeżeli jednak złożenie do grobu ma się odbyć poza parafią, wtedy związane z tym okolicznościowe nabożeństwo ma charakter bardziej skromny i urządzane jest przez rodzinę lub zainteresowane osoby. Oni również ponoszą z zasady kosztą związane z transportem zmarłego.
9. Zgodnie z dotychczasowymi zarządzeniami, za duszę zmarłego konfratra wszyscy kapłani w diecezji odprawiają jedną Mszę św.
10. O zmarłym konfratrze spisuje Ks. Dziekan — lub wyznaczony przez niego kapłan kondekanalny — wspomnienie pośmiertne i w ciągu dwóch tygodni po pogrzebie przesyła je do Kurii.
11. W razie nieobecności Ks. Dziekana lub jego choroby czy śmierci, wymienione w zarządzeniu obowiązki Ks. Dziekana ciążą na Ks. Wicedziekanie.
12. Niniejsze zarządzenie jest odtąd jedynie obowiązujące i znosi wszelkie inne, wydane w tej materii polecenia.

Gorzów Wlkp., dnia 20 października 1965 r.

Znak: B 2 — 37/65

(L. S.)

(—) † Wilhelm Pluta

BISKUP GORZOWSKI

(—) Ks. Erdmann

Notariusz Kurii

Personalia

Ks. mgr Franciszek Cholewa CM — mianowany profesorem pedagogiki i katechetyki w Diec. Sem. Duch. w Gościkowie-Paradyżu

Nominację na wicedziekana otrzymali:

Ks. Skraba Piotr z Kamienia W. — dekanat Kostrzyn

Ks. Wojnar Jan CR ze Złocieńca — Dekanat Drawsko

Nominację na administratorów otrzymali:

Ks. Hejny Adam T. CHR. w Dobrzanach

Ks. Rynkun Leonard TS ze Stowięcina w Nawodnej

Ks. Winiarz Michał TS w Skrzatuszu

Ks. Woźny Kazimierz MSF w Tarnówce

Przesunięcia wśród wikariuszy

Ks. Cegła Wacław z Myśliborza do Lęborka

Ks. Kurzawa Eugeniusz z Bobolic do Wieprzyc

Ks. Ostrouch Mieczysław z Czarnego do Bytnicy

Ks. Piszczan Józef w Czarne

Ks. Regliński Zbigniew z Wieprzyc do Bobolic

Ks. Witczak Kazimierz z Lęborka do Poczernina

Ks. Zarada Zygmunt w Myśliborzu

Ks. Błędek Eugeniusz TS ze Stobna do Ustki

Ks. Jarząbek Kazimierz TS w Baniach

Ks. Kutermak Józef CM w Skwierzynie

Ks. Podbiół Karol SVD w Krajniku Górnym

Ks. Kalandyk Józef MS w Resku

Zwolnienia

Ks. Piwowarczyk Jan T. Chr. z Maszewa i z diecezji

Ks. Strzałkowski Stefan T. Chr. z Dobrzan i z diecezji

Ks. Wojewódzki Stanisław TS ze Skrzatusza i z diecezji

Ks. Karczewski Ludwik TS z Nawodnej

Księża urlopowani

Ks. Tuleja Jan Ms z Trzcianki — do odwołania.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

TEMATYKA KAZAŃ NA IX ROK WIELKIEJ NOWENNY dla młodzieży

30 stycznia 1966 r.

Dom. IV post

Epiph.

„PEŁNIĄ ZAKONU JEST MIŁOŚĆ”

„A oto burza wielka powstała na morzu”.

1. Są zwłaszcza w życiu młodych **burze wewnętrzne** w dziedzinie moralności. Kiedy siła pokusy jest większa od sił obronnych osoby. Kiedy szuka się samousprawiedliwienia dla własnej słabości. Kiedy w sercu powstaje rozżalenie na Boga za ogołocenie z doznań przyjemnych.
2. „Boże, Ty wiesz, że z powodu ułomności natury ludzkiej nie zdołamy wytrwać wśród tylu niebezpieczeństw, daj nam przeto **moc ducha i ciała**, abyśmy... przezwyciężyli...” (Kolekta). „Wtedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się **ucieszenie wielkie**. (Ewangelia). „Prawica Pańska mnie podźwignęła... **Czyny Pańskie będą rozgłaszały**” (Ofiarowanie).
3. „**MARYJA GWIAZDĄ MORSKĄ TONAĆYCH**”.
4. „Dary Twoje, Boże, niech odsuną od nas pożądanie rozkoszy ziemskich” (Pokomunia). Zbytnie ich ponaglenie.
5. „**Pełnią tedy Zakonu jest miłość**”. (Lekcja). Miłość zstępująca i wstępująca ku Panu. Pierwsza jest fundamentem, druga celem naszego życia chrześcijańskiego.

6 lutego 1966 r.

Dom. Septuagesimae

„KOCHAM CIĘ PANIE MOCY MOJA...”

„Idźcie i wy do winnicy mojej” (Ewangelia).

1. Dewaluacja wyznania „kocham cię”. Stało się zasłoną dymną dla sumienia. Maską dla ludzi. Metodą oszukiwania... Rehabilitacją wobec Boga będzie ujawnienie treści tego wyznania w czynie.
2. a) „**Pieśnią wielbić imię Twe, Najwyższy**” (Ofiarowanie). Modlitwa.
b) Dążyć do własnej świętości, ale na pełnym biegu, jakby **w zawodach**. „A każdy, który idzie w zawody, od wszystkiego się powstrzymuje”. (Lekcja).
c) **Poczuwać się do odpowiedzialności za robotników w winnicy**. (Ewangelia).
3. Nauczycielką naszą będzie **MATER PULCHRAE DILECTIONIS**.
4. „Wiernych Twoich, o Boże umocnij Twoim **darem**, abyśmy przyjmując Go **coraz więcej go pożądal**” (Pokomunia). Abyśmy Boga pożyłali”.
5. „Wielu jest wezwanych...”

13 lutego 1966 r.
Dom. Sexagesimae

„Z TEGO BĘDĘ SIĘ CHLUBIŁ...”

„Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, wie, iż nie kłamię”.
(Lekcja).

1. Bywa tak, że młodzi **przechwalają się** radykalizmem, cynizmem wobec spraw, które wewnętrznie uznają za wielkie i święte! Tchórzostwo? Snobizm? Za św. Pawłem — „Z tego będę się chwalił...”
2. Z pracy dla Boga.
3. **Z kontemplacji.** „był zachwycony aż do trzeciego nieba”. „A z siebie nic się nie będę chlubił, jedno ze słabości moich” — (Lekcja).
4. **Z MARYJĄ NACZYNIEM OSOBLIWYM NABOŻEŃSTWA** chlubić się będę! Osobliwego oddania się Bogu w pracy Dlań i w kontemplacji. „Aby nie chwiały się nogi me” (Ofiarowanie).
5. „Przystąpię do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodzież moją” (Pokomunia).

20 lutego 1966 r.
Dom. Quinquagesimae

„MIŁOŚĆ CIERPLIWA JEST, ŁASKAWA JEST...”

„Bracia!”

1. „Chciałbym mówić językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał... **I chociażbym miał dar proroctwa... I choćbym wszystkie majątności moje rozdał...**” (Lekcja).
2. **Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest,** miłość nie zazdrości... nie nadyma się... nie szuka swego, gniewem się nie unosi, nie myśli złego, nie raduje się z nieprawości... Wszystko przetrwa” (Lekcja).
3. „Gdy byłem dziecieniem, mówiłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko, myślałem jak dziecko. Gdy zaś mężem się stałem, odrzuciłem, co było dziecinne” (Lekcja). **Miłość musi dojrzewać!**
4. **MATER AMABILIS ET AMORIS PLENA**
5. Niech ta żertwa ofiarna **zmaże** nieprawości nasze i uświęci ciała i dusze (Sekreta). Sprawni ku miłowaniu.

TEMATYKA KAZAŃ NA IX ROK WIELKIEJ NOWENNY

dla dzieci

30 stycznia
Dom. IV p. Ep,

Wiesz już jaka jest **najwyższa góra** w Polsce, **największe jezioro**, **najdłuższa rzeka**, **największe miasto**, **najpojemniejszy stadion sportowy**?

Co wiesz o **najbardziej kochanych** przez Maryję **miejscach**?
O Częstochowie, Piekarach, Wambierzycach, Kalwarii, Leżajsku,

Lublinie? (tutaj odpowiednie zmiany poczynić zależnie od regionu).
Podać kilka szczegółów odnośnie do diecezjalnych sanktuariów
maryjnych (Rokitno, Skrzatusz, Otyń, Paradyż).

Pozwólcie, że migawki wam przedstawię z pielgrzymek do tych
miejsc.

Kompletujesz widokówki, fotografie znanych ludzi? A może
by też i i widokówek tych świętych miejsc? — Wybierzemy się
z pielgrzymką?

**Narodziłeś się dla Boga jako Dziecko Boże. Żyjesz dla Boga
dziś jeszcze, jeżeli jesteś w stanie Łaski Uświęcającej.**

Noblesse oblige. Wierność Łasce! — Odnów się w Łasce!

6 lutego

Dom. Sept.

CZEŚĆ MATKI BOŻEJ W NASZEJ PARAFII

(Do indywidualnego opracowania).

13 lutego

Dom. Sex.

ŚWIĘTA MARYJNE

(Szczególnie święta i tytuły świąt mało dzieciom znane i rozu-
miane jak np.: M.B. „Zielnej”, „Siewnej”, „Gromnicznej”).

O czym **pouczają** nas te święta?

— Jaką była Maryja Matka nasza, abyśmy Ją mogli w tym
naśladować?

— Jak opiekuje się człowiekiem i jego pracą, abyśmy Jej
mogli dziękować i prosić Ją?

— Jak mamy się do Niej modlić? — Zwyczaje i obyczaje z ty-
mi świętami związane. — Co czynisz w dniu imienin mamusi? Co
uczynisz w dniu Imienin Maryi Matki?

20 lutego

Dom. Quing.

„Gorzkie ŻALE” MARYI

„Miecz me serce przenika”...

„Widzę, że Syn ukochany — w Ogrójcu cały zlany — potu
krwawym potokiem”.

„Ach, widzę Syna mojego — przy słupie obnażonego — róż-
gami sieczonego”.

„Ach, widzę jako niezmiernie — ostre głowę rani ciernie, dusza
moja ustaje”.

„Obym ja, Matka strapiona — mogła na swoje ramiona — zło-
żyć krzyż Twój Synu mój”.

„Jużci, już moje Kochanie — gotuje się na konanie, toć i ja
z Nim umieram”.

„Pragnę, Matko zostać z Tobą — dzielić się z Twoją żalobą
śmierci Syna Twojego”.

Wzmę udział w „Gorzkich Żalach”. Czynnienie, serdecznie.

27 lutego

Dom. I Quadr.

CHRYSTUS NA „DRODZE KRZYŻOWEJ”

Ulubiona to nasza praktyka pobożności — Droga Krzyżowa. **Spotykamy się z Chrystusem i Jego Krzyżem, z Jego Bolesną Matką, z ludźmi Mu życzliwymi (Weronika, płaczące niewiasty jerozolimskie, Szymon z Cyreny), z ludźmi wrogimi Mu.**

Uczymy się tutaj rozumieć wielkość ciężaru krzyża Chrystusowego.

Uczymy się cenić fakt, że krzyż Chrystusowy wbity został na ziemi Polskiej 1000 lat temu i po dziś dzień niewzruszony stoi.

— Uczymy się cenić znak Krzyża **otrzymany** na czoło w czasie Chrztu św.

6 marca

Dom. II Quadr.

„STABAT MATER”

Matka **wierna dziecku** do końca, nawet najsmutniejszego i najbardziej hańbiącego.

„Stabat Mater Dolorosa”. Stała! Wierna Chrystusowi i Krzyżowi Mimo przykrości osamotnienia.

Sicut stabat Mater Dolorosa, et nos ...

13 marca

Dom. III Quadr.

CHRZEST (Jako narodziny dla Chrystusa).

Nie pamiętasz własnego Chrztu św. Rodzice chrzestni byli twą świadomością i twą wolą. Czas, aby z okazji tysiąclecia Chrztu Polski wprowadzić chrzest swój w świadomość i wolę. W Wielką Sobotę.

20 marca

Dom. IV Quadr.

ODNOWIĘ OBIETNICE ZŁOŻONE NA CHRZCIE ŚW.

„Wyrzekasz się ducha złego? Wszelkiej pychy jego? Wszelkich spraw jego

Rachunek sumienia. — Postanowienia.

27 marca

Dom. I Pass.

TAK BĘDZIE NA WIELKĄ SOBOTĘ

Opis uroczystości wielkosobotniej.

Przygotowanie szczególne: nabycie stanu łaski oraz uczestniczenie w ceremoniach Wielkiego Tygodnia.

Związek z Chrztem Polski.

Ks. Roman Kostynowicz

Ogólne wiadomości z zakresu problematyki konserwatorskiej w kościołach

II.

Konserwacja malowideł ściennych.

Malowidła ścienne konserwujemy, stosując następujące kryteria:

- a) Ze względu na ich wartość historyczną
- b) ze względu na ich wartość estetyczną

Konserwacją mogą być objęte malowidła, które ze względu na swój młody wiek nie posiadają specjalnej wartości historycznej, posiadają jednak wartości artystyczne. Nowe malowidła mogą też już wymagać konserwacji.

Konserwacja może dotyczyć muru, tynku i warstwy malarskiej.

Konserwacja muru będzie polegała na osuszeniu muru z wód gruntowych przez drenaż zewnętrzny, względnie podcięcie muru izolacją ołowiową i bitumiczną. Nie należy zakrywać zawilgoconych ścian drewnianymi czy innymi boazeriami, a w żadnym wypadku malować olejno. Ścianę należy osuszyć, badając przyczyny zawilgocenia. Ściana może być również zamoczona przez wody okapowe. Dzieje się to najczęściej wskutek przeciekania kosztów dachowych które można uporządkować, dając pod koszem pominiowaną blachę. Wskutek nawilgocenia muru czy to przez wody gruntowe, czy okapowe, na powierzchnię tynku względnie malowidła wychodzą wysoly, jeżeli do zaprawy względnie wyprawy użyto choćby najmniejszej ilości cementu. Zjawisku temu możemy w części tylko zapobiec, osuszając mur. Przy wysuszaniu należy jednak pamiętać, aby nie było ono gwałtowne i nie przy pomocy środków zewnętrznych, jak piece itp.

Konserwacja tynków. — Nieraz całe połacie tynku mogą odpadać, tracąc swoją przyczepność do muru. Jeżeli na tym tynku znajduje się polichromia ścienna, należy przez zabiegi konserwatorskie związać warstwę tynku z murem. Nigdy nie wolno używać do tego ani cementu ani gipsu, gdyż wraz z wilgocią wyjdą na zewnątrz sole z cementu i gipsu, powodując jeszcze większy proces zniszczenia i odpadnięcie całego tynku. Nie można też stosować wapna z kazeiną, gdyż po jakimś czasie wystąpią bardzo silne pleśnie.

Konserwacja warstwy malarskiej. Jeżeli dawne malowidła ścienne pokryte były pobiałą i innymi przemaalowaniami, współczesne środki konserwatorskie umożliwiają oczyszczenie ich środkami mechanicznymi (nigdy chemicznymi). Konserwacja warstwy malarskiej w wypadku techniki freskowej będzie polegała na zabezpieczeniu całej warstwy tynku wraz z jej malarską powierzchnią. Przy technikach, w których spoiwem były środki organiczne, a wskutek pleśni utraciły siłę wiążącą tak, że warstwa malarska osypuje się, można ją utrwalić wprowadzając środki wiążące na nowo między sobą barwniki i podłoże. Zasada będzie tutaj nie wprowadzanie środków łatwo podlegających gniciu. Ważne też jest zaprowadzenie wentylacji dla stworzenia odpowiednich warunków klimatycznych w kościele. Środki konserwujące nie mogą ściemniać malowideł. W miejscu ubytków nie stosujemy żadnych punktowań przy polichromii romańskiej, traktując ją jako najstarszy dokument naszej przeszłości.

Przy konserwacji polichromii, począwszy od gotyckich można stosować punktowanie, tam gdzie zachodzi konieczność ze względów kulturowych, lecz w sposób czytelny i wyróżniający te uzupełnienia, stosując kropki, kreseczki, a nawet obwiedzenie linią miejsc wypunktowanych. Punktowania te muszą być wykonane taką techniką, aby można je łatwo usunąć. Można zdecydować się na małe rekonstrukcje ubytków, nigdy natomiast nie rekonstruujemy dużych ubytków. Dopuszczalne jest jedynie kolorystyczne scalenie kompozycji przez punktowanie. Najślusniejszą zasadą jednak przy malarstwie ściennym jest zabezpieczenie polichromii przy minimum rekonstrukcji i punktowań.

W zabytkowych obiektach odkrywamy również profile ceglane, słupki, laskowań i żeber w oknach, na sklepieniach czy też na ścianach. O ile okaże się, że były one pierwotnie polichromowane zachowujemy i konserwujemy tę polichromię. Tam gdzie polichromia nie zachowała się, względnie gdzie nigdy jej nie było, oczyszczamy mechanicznie profile ceglane. Oczyszczanie mechaniczne jest trudniejsze, bardziej pracochłonne, ale najślusniejsze. Do takiego oczyszczania nie wolno nigdy stosować środków chemicznych, a zwłaszcza kwasów, które wprawdzie ułatwiają oczyszczanie, lecz po jakimś czasie powodują zupełne zniszczenie autentycznej powierzchni cegieł, kształtek czy profilu. Działanie środków chemicznych idzie bowiem w głąb i powoduje z każdym rokiem dalsze reakcje, aż do osypywania, a nawet odpadnięcia lica ceglanego. Czasami wobec trudności doczyszczania można gdzieś zastosować korygujące punktowanie w kolorze cegły, względnie nawet pomalowanie.

Oszklenie.

Przy problemie oszkleń kościoła należy zwrócić uwagę tak na wykrój okna i jego pierwotny charakter, jak i na samo szkło. W obiektach zabytkowych zachować trzeba dawny kształt otworów okiennych, a jeżeli zachowało się dawne oszkleń, poddać je konserwacji, która będzie polegała na wymianie dwuteówek oraz na spojeniu nowoczesnymi środkami dawnego szkła.

Ze względu na bardzo nielicznie zachowane dawne oszkleń należy dbać usilnie o ich uratowanie przez prawidłową konserwację, a w Polsce istnieje już dziś pracownia konserwacji witraży. Przy bardzo cennych oszkleń witrażowych w otworach okiennych należy je zabezpieczyć od zewnątrz i od wewnątrz przy pomocy siatki i osobnego drugiego oszkleń. Najcenniejsze zbiory można nawet umieścić we wnętrzu kościoła, podświetlone do specjalnej ekspozycji.

W wypadku gdy w obiekcie zabytkowym mamy do czynienia z otworem okiennym, w którym nie zachowało się dawne oszkleń, można zastosować różne sposoby rozwiązań. O ile zachowały się przekazy dotyczące dawnego oszkleń, można je rekonstruować, można zastosować figuralną kompozycję po myśli nowego programu ikonograficznego. Dopuszczalne jest również zastosowanie rozwiązań abstrakcyjnych z podporządkowaniem charakterowi miejsca.

Inne wymogi przy oszkleń będą się tu odnosić do okien głównych, a inne do okien bocznych.

Odpiły wody pod oknami nie należy robić w formie rurek, gdyż te zamarzają, ani w formie naczyń ponieważ bardzo często przelewa się z nich do wnętrza. Najpraktyczniej jest zostawić wąski pas niedoszklony wzdłuż całego okna z odpowiednim ukształtowaniem blachy dla odpływu na zewnątrz. Jest to stary wypróbowany, średniowieczny

sposób odprowadzania wód. Jeżeli gdziekolwiek ścieżki takie zostały zagipsowane czy zacementowane przez brak zrozumienia, należy otworzyć je z powrotem.

Trwałość opraw ołowianych w witrażach sięga najwyżej stu lat, dlatego też trzeba co kilkadziesiąt lat wymieniać w oknach oprawy ołowiowe. Stare, kilkusetletnie oszklenie witraży podlega korozji i „ślepieniu” co można rozpoznać od zewnątrz jako szybki zmatowiałe.

Obok tradycyjnego oszklenia witrażowego mają obecnie zastosowanie różne materiały i formy, jako techniki odpowiednie do kościołów nowoczesnych, a czasem również i do zabytkowych.

P o s a d z k i.

Często w obiektach zabytkowych posadzki bywają zniszczone, względnie wydaje się, że są trudne do utrzymania porządku. Dotyczy to zwłaszcza przypadku, gdy posadzka jest ceglana lub z płytek ceramicznych. Dawna posadzka należy do całości obiektu i należy ją zachować przez uporządkowanie, czy też częściowe uzupełnienie. Nieodpowiednie są w kościele wszelkie płytki, używane dziś popularnie w łazienkach. Materiał do nowych posadzek powinien być trwały, z płyt kamiennych lub marmurowych. Wszelkie lastrica, czy też posadzki cementowe są tylko jakimś półśrodkiem. Do układania nowej posadzki, czy też do reperaturacji dawnej nie należy używać zaprawy cementowej, tylko wapienną.

Płyty nagrobowe tak kamienne jak i w oprawach metalowych bywają zadeptywane w ciągu wieków, przez co w końcu stają się zupełnie nieczytelne. Wskazaniem byłoby ustawienie ich przyściennie jako dekoracji dokumentalnej. Należy mieć szacunek dla dawnych fundatorów jak i umiejętności ludzkich w tym względzie i przy większych zespołach tworzyć wewnątrz jakby osobne lapidaria.

Nagrobki i sarkofagi, zniszczone czy uszkodzone poddawane bywają uzupełnieniu i rekonstrukcjom, polegającym na wprawianiu w miejsca ubytków wstawki z identycznego materiału, (kamienia). Zabieg taki nieraz doprowadzał do wymieniańa znacznych partii autentyku oraz na zewnątrz kościoła różnił się kolorem.

Najnowsze metody konserwacji umożliwiają wprowadzenie mielnego kamienia z zastosowaniem tworzyw sztucznych w miejsca ubytków. Metodą tą można również uzupełniać braki zarówno w profilach ceglanych jak glazurach, czy terrakocie. Te same zasady odnoszą się do konserwacji ołtarzy kamiennych i marmurowych.

D r e w n i a n e ołtarze, ambony, rzeźby itp.

Stwierdzono, że stan zachowania rzeźb gotyckich jest lepszy od barokowych, co uzależnione jest od innego przygotowania drewna. W średniowieczu drewno gotowano i nasycano środkami naturalnymi (czosnek, piołun), przeciwko owadom. Wybierano też odpowiednie części drewna — twardele — unikając bieli, które najczęściej bywa atakowane przez owady.

Obecnie również musimy zwrócić uwagę na te zagadnienia, i przy nowych ołtarzach i rzeźbach stosować drewno bez bieli zaimpregnowane.

Stare ołtarze i rzeźby zniszczone przez owady, drobnoustroje, grzyby itp. przy obecnym stanie wiedzy konserwatorskiej mogą być z powodzeniem zabezpieczone przed dalszym zniszczeniem. Prace takie, jak

wszystkie prace konserwatorskie, podobne są do wiedzy lekarskiej i wymagają specjalistów. W konserwowanym drewnie należy: wytruć owady, zniszczyć drobnoustroje, utwardzić drewno, które często jest już tylko próchnem oraz zabezpieczyć dawną polichromię.

Wiele szkód wyrządzono w okresie, w którym nie posiadano tak rozległej wiedzy konserwatorskiej, która pozwoliłaby zabezpieczyć bardzo zniszczone obiekty. Zamiast autentyk zakonserwować, sporządzano jego kopię, co praktykowano nagminnie zwłaszcza przy architekturze, a pierwotny usuwano. Obecnie należy korzystać ze współczesnej wiedzy konserwatorskiej i przy jej pomocy przywracać do kultu względnie do ekspozycji muzealnej zniszczone, a nawet uszkodzone i wycofane z użytku obiekty.

Polichromia rzeźb i ołtarzy.

Dotychczas stosowano odnawianie dawnych ołtarzy i rzeźb przez pomalowanie ich, co doprowadzało nieraz do utworzenia grubej warstwy, która zniekształcała pierwotny charakter rzeźby.

Obecnie stosuje się doczyszczanie do autentycznej warstwy przez usunięcie przemalowań środkami mechanicznymi względnie chemicznymi. Jeżeli warstwa autentyczna zachowała się dobrze, umacnia się ją z podłożem, a w miejscach ubytków punktuje. Jeżeli warstwa autentyczna uległa zniszczeniu, ustalamy na podstawie zachowanych fragmentów jej pierwotny plan i malujemy technikami temperowymi (nigdy olejnymi).

Nie wolno malować zabytkowych ołtarzy, rzeźb i innych dzieł snycerki farbami olejnymi czy nitrowymi „w celu zabezpieczenia ich i odnowienia”. Zabiegi tego rodzaju powodują poważne zniszczenia i utrudniają późniejszą, prawidłową konserwację. Przemalowanie olejne lub farbami nitro daje powierzchnię bardzo błyszczącą, powoduje zmiany kolorystyczne w autentycznej warstwie farby, a przy słabszym podłożu wyluszczenie się.

Obok właściwego przygotowania drewna do rzeźby istnieje problem prawidłowego polichromowania rzeźb.

To samo odnosi się do **drewnianego podłoża w malarstwie sztalugowym**. Drewno w rzeźbie czy przy malarstwie sztalugowym przeklejało kilka razy, poczynając od najmniejszego stężenia kleju. Gruntowano kilkanaście razy przy coraz mniejszym stężeniu kleju w każdej następnej warstwie. Respektowanie tej zasady daje trwałe, niewyluszczające się grunty pod polichromię czy złocenia. Istnieje generalna zasada, że ostatnia warstwa gruntu czy polichromii musi posiadać mniejszą ilość spoiwa niż podłoże. Jeżeli jest odwrotnie — warstwy będą się wyluszczać. Na podłożu drewnianym malowano zwykle technikami temperowymi, które stanowią najtrwalsze techniki sztalugowe tak na podłożu drewnianym jak i płóciennym.

Techniki olejne. Nieumiejętne stosowanie wynalezionej w średniowieczu techniki olejnej spowodowało zniszczenie wielu cennych obiektów. Należy uwzględnić tutaj oddziaływanie oleju. Posiada on tego rodzaju właściwości, że przez utlenianie się, spala płótno stanowiące podłoże obrazu, a w warstwie malarzkiej starzejąc się traci siłę wiążącą tak dalece, że obraz osypuje się.

Aby tym dwom zjawiskom zapobiec stosowano wielowarstwowe grunty klejowo-temperowe, które izolowały płótno od działania oleju

w obrazie. Ponadto w czasie malowania obrazu olejnego dodawano werniksy, a na koniec pokrywano ukończony obraz kilkoma warstwami werniksu powłokowego.

Począwszy od XIX wieku niektórzy malarze zrezygnowali z tych przepisów, a obecnie jest to prawie powszechne, co powoduje, że nie dawne malarstwo wymaga najwięcej zabiegów konserwatorskich, lecz współczesne.

Zniszczone obiekty malarstwa sztalugowego można konserwować w wypadku podłoża drewnianego, przez wymianę tegoż podłoża na nowe, również przy podłożu płóciennym przez wymianę względnie podłożenie nowego płótna na całej powierzchni, co nazywamy dublażem. Podkładanie łątek zamiast całego płótna powoduje odkształcenia powierzchni obrazu. Osypujące się grunty można związać z podłożem drewnianym czy płóciennym współczesnymi środkami konserwatorskimi, podobnie jak warstwę malarską. Stosuje się do tego celu tradycyjne masy dublażowe oraz nowoczesne tworzywa sztuczne. Najwięcej kłopotu przysparzają obrazy olejne na gruntach olejnych z uwagi na nieprzenikliwość dotychczasowych środków. Zastosowanie tworzyw sztucznych przy tak zwanej konserwacji całościowej wyrównuje braki werniksu (nie zastosowanego w czasie malowania), wiążąc ze sobą wszystkie wyluszczone się warstwy tak malarskie jak i gruntu.

Pozłacarstwo.

Pozłacarstwo jest to technika, polegająca na pozłacaniu różnych przedmiotów przy pomocy płatków złota. Oprócz złota autentycznego używa się do tego celu również jego imitacji — tzw. szlagmetal. Pozłacanie wykonuje się na polysk względnie na mat. W średniowieczu do pozłacania stosowano przeważnie złoto autentyczne, obecnie bardzo często używa się tylko szlagmetal.

W wypadku, gdy w obiektach zabytkowych zachowała się jeszcze autentyczna pozłota, należy ją konserwować a w miejscach ubytków wypunktować, co jest zabiegiem trwałym i uzasadnionym. Pozłacanie szlagmetalem przedmiotów zabytkowych, na których zachowało się jeszcze autentyczne złoto, jest chybione, gdyż szlagmetal po pewnym czasie traci kolor i polysk ciemniejąc.

Przy odkurzaniu tego rodzaju przedmiotów należy uważać, aby nie ścierać kurzu na złoceniach, gdyż można je wówczas uszkodzić. Należy go tylko zdmuchiwać przy pomocy elektroluksu, względnie pióropusza.

Złotnictwo.

Dawne pozłacane naczynia liturgiczne należy pieczołowicie konserwować, nie dopuszczać lekkomyślnie do wymiany uszkodzonych części, a w wypadku gdy kielich czy monstrancja okażą się już niezdadne do użytku, złożyć do ekspozycji w skarbcu Muzeum Diecezjalnego lub parafialnego.

Kielichy należy co kilka lat złocić, a w ciągu roku często myć je i oczyszczać. Przechowywać w suchych pomieszczeniach o zakratowanych oknach, pod zamknięciem, najlepiej w kasie pancernej.

Szaty liturgiczne. — wymagają suchego i przewiewnego pomieszczenia. Szafy powinny mieć również wentylację. Ornaty barokowe należy układać leżąc, odwrócone na lewą stronę i wewnątrz przedzielone np. barchanem. Ornaty gotyckie wymagają pozycji wiszącej. W okresie letnim należy ornaty kilka razy przewietrzyć, nie wystawiając jednak wprost na słońce, gdyż może ono spowodować wyblaknięcie.

Reperowanie starych ornatów (jeżeli posiadają one wartość historyczną lub zabytkową) powinno się zlecić specjalnym pracownikom konserwacji tkanin, gdzie może nastąpić przeniesienie tkaniny na nowe podłoże. Ornaty bardzo stare i wartościowe, jeżeli są zniszczone należy przekazać do Muzeum Diecezjalnego wzgl. parafialnego.

Najstarsze tkaniny zachowały się przeważnie wśród szat kościelnych i powinniśmy je nadal utrzymywać jako szaty liturgiczne względnie eksponaty.

Zawieszanie wotów i sukienek na obrazach.

Przybijanie wotów względnie sukienek wprost do obrazu, chociażby obraz był malowany na desce, niszczy warstwę malarską. Aby temu zapobiedz, należy na obraz założyć dyktę w kształcie sukienki i umocować ją w pewnej odległości od obrazu, zaczepiając poza licem obrazu. To samo będzie się odnosiło do koronacji obrazów. Wota najlepiej jest umieszczać w zamykanych, płaskich ozdobnych przeszklonych szafeczkach. Korzystnie wyglądają antepedia, ukształtowane z dawnych wot, wykonanych często ze srebrnych blach. Wota takie można również umieścić wysoko na ścianach w gablotach.

Jak widać, problemy związane z konserwacją nie dotyczą tylko przedmiotów zabytkowych, jak zwykliśmy sądzić, lecz stanowią istotną i bardzo ważną dziedzinę wiedzy, potrzebną przy wznoszeniu nowych obiektów czy to architektury czy jej wyposażenia, oraz ułatwiają właściwą i stałą nad nimi opiekę.

Wyczerpującą wiedzę w tym względzie należałoby wprowadzić w osobnych wykładach w seminariach duchownych, jak również przekazywać z okazji okolicznościowych konferencji dekanalnych czy rejonowych w poszczególnych diecezjach, względnie na specjalnych kursach, organizowanych przez Kurie Biskupie lub K.U.L.

W wielu wypadkach ułatwiłoby to podejmowanie słuszných decyzji. Stosowanie właściwych metod i materiałów zmniejszy koszt utrzymania obiektów, pozwoli uniknąć niepotrzebnych konfliktów z czynnikami nadzorującymi oraz przyczyni się do odpowiedniego wyglądu kościołów. W obliczu 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce szczególnie ważne jest zdobycie przez duchowieństwo takiej wiedzy o zachowaniu obiektów, która pozwoliłaby w jak najlepszym stanie przekazać je następnemu 1000-leciu Kościoła w Polsce.

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚW.

II. Z Kairu do Jerozolimy.

Niestety, po dwu dniach pobytu trzeba opuścić egzotyczne miasto Kair. O godzinie 14,00 dnia 21. XII. 1964 r. wyruszamy z miejscowego lotniska w stronę serca Ziemi św., do Jerozolimy. Tym razem pojedziemy czteromotorowym śmigłowcem, gdyż Jerozolima nie ma odpowiedniego lotniska, na którym mogłoby lądować odrzutowiec. A szkoda! Te pospieszne stalowe ptaki jakżeż bardzo skracają czas podróży! Wystarczy przypomnieć sobie, że odległość od Rzymu przez Ateny do Kairu kosztowała nas tylko 3 kwadransy i kwadrans czasu. Poprostu tyle, ile trzeba, aby przebyć drogę, np. między Gorzowem Wlkp. a Poznaniem i to autobusem przyspieszonym.

Wprawdzie pod nami wciąż widoczna pustynia wyglądająca jak rozpostarta wypłowiała skóra lwa, tu i tam najeżona piaszczystymi wyd. mami, ale oczekujemy że lada moment będziemy mogli zobaczyć historyczną górę Synaj. Chyba ze 3 kwadransy lotu już było poza nami, gdy na horyzoncie ukazało się duże pasmo górskie. To Synaj położone 2600 m ponad Morzem. To tu dokonała się za czasów Mojżesza jedyna i niepowtarzalna w historii ludzkości rzecz. Mojżesz, dziecko środowiska, które czci wielką ilość bóstw w przeróżnej postaci, głosić będzie zdecydowanie wiarę w jednego Boga. To tu na górze Synaj na 12 wieków przed Chrystusem Mojżesz otrzymuje jasno zdeklarowane prawa moralne, które odąd będą normować życie osobiste, rodzinne i społeczne człowieka.

Żydzi koczujący w namiotach z lwiej sierści, u stóp Synaju pierwsi usłyszą tę zdumiewającą wieść o Jedynym Bogu i o Jego prawach. Przez blisko 40 lat na samotnym stepie przy szemrzących studniach, cichych wodopojach, w cienistych oazach, w zawodzącym żaloznie wietrze, przy pasieniu owiec, kóz i osłów rozmawiać będą o jedynym wielkim Bogu, Jahwe.

Po wielu wiekach od chwili tego wydarzenia, góra Synaj będzie celem licznych pielgrzymek pustelników i mnichów, którzy się tu osiedlali w wąwozach i na zboczach górskich. U stóp Dżebel Musa została także zbudowana kaplica. Arabskie szczepy beduinów nie dawały jednak spokoju pustelnikom. Dokuczano im srodze a nawet pozbawiano ich życia. Kiedy o tych udrękach mnichów dowiedziała się św. Helena, matka pierwszego władcy chrześcijańskiego Konstantyna, odbywająca pielgrzymkę do Ziemi św. jako 80 letnia staruszka w 327 r., pośpieszyła pustelnikom z pomocą, fundując u stóp Góry Mojżesza obronną wieżę przeznaczoną na schronienie dla mnichów. Pamiętne to miejsce z czasem otrzymało nazwę klasztoru św. Katarzyny, którą to nosi po dzień dzisiejszy. Nawet Napoleon, którego zapal wojenny aż pod piramidy ściągnął, zainteresował się tym klasztorem i kazał poprawić zagrożone mury tej samotnej, wczesnochrześcijańskiej warowni.

Góra Synaj zdobyła sobie sławę jeszcze z jednego powodu. Oto w 1859 r. niemiecki uczony Konstantyn von Tischendorf odkrył w klasztorze św. Katarzyny jeden z najcenniejszych pergaminowych rękopisów Pisma św. Nowego i częściowo St. Testamentu z IV w. Ten t.zw. kodeks synajski otrzymuje w darze car rosyjski, który w zamian składa 9000 ru-

bli na klasztor. Pergaminowy rękopis pozostaje w Bibliotece Petersburskiej aż do 1933 r., kiedy to odsprzedany Anglii za cenę 500 tys. dolarów i po dzień dzisiejszy zdobi Muzeum Brytyjskie.

Mając jeszcze na horyzoncie górę Synaj, przelatujemy ponad Morzem Czerwonym tak dobrze znanym z historii biblijnych. Odżyły w nas na chwilę wspomnienia lat szkolnych, kiedy to przeżywaliśmy grozę wypadków, jakie miały miejsce w czasie ucieczki Izraelitów przez Morze Czerwone. Zdawało się nam, że jeszcze widzimy, jak fale tego groźnego morza pochłaniają mściwe oddziały faraonские. To, co kiedyś nam wydawało się baśnią z tysiąca i jednej nocy, to dzisiaj nabierało konturów pełnej rzeczywistości.

Prawie, że u kresu naszej podróży przeżyliśmy jeszcze jeden wzruszający moment. Oto na widnokręgu zarysowała się nam góra Nebo — wysoka na 800 m. Na jej szczycie raczej płaskim rozbił kiedyś Mojżesz, wódz narodu żydowskiego, po raz ostatni swój namiot. Nie danym mu było stanąć stopą na Ziemi Obiecanej. Mógł tylko na nią spojrzeć ze szczytu góry Nebo.

U stóp tego wzgórza widnieje morze Martwe, z którym łączy się kręta dolina Jordanu. Przy jasnym słonecznym dniu można z tej góry dojrzeć wieże Jerozolimy i Betlejem i hen daleko ciągnącą się wyżynę od Samarii do Galilei i wreszcie majaczące się w dali, pokryte śniegiem szczyty Hermonu.

Z rozkazu Pańskiego Mojżesz przekazuje władzę nad ludem swemu następcy Jozuemu. A tymczasem koczownicze plemię rozbija swe namioty u podnóża Nebo. Ze stepów Moabu unoszą się ku niebu cienie smugi dymu. Płoną ogniska obozowe pomiędzy wieloma namiotami utkanymi z tkaniny sporządzonej z koziej sierści. Wiatr unosił gwary nomadów i beczenie pasących się stad. Pełen pokoju obraz zamąciła wieść, iż Mojżesz nie żyje. 120 letni starzec oplakiwany przez plemię izraelskie zostaje pochowany na górze Nebo a Jozue podejmie końcową wędrówkę wybranego narodu do Ziemi Obiecanej.

O godzinie 15,35 naszego czasu jordański śmigłowiec wylądował na lotnisku w Jerozolimie. Zabili nam żywo serca na samo wspomnienie, że już jesteśmy na ziemi, uświęconej życiem i działalnością Boskiego Zbawcy. Włączyliśmy się i my w ten nieprzerwany nurt pielgrzymów. Do nich należał kiedyś Słowacki, który pierwsze swe wrażenia z pobytu z Ziemi św. tak opisał w liście do swej matki w dniu 19. II. 1837 r.

„A ziemia to, o droga moja, jak piękna! Jakimi renunkami ognistego koloru, błękitnej i białej barwy, okryta, jakie narcyzy, jakie irysy, jak podobna do pięknego kobierca... Góry tylko na których stoi Jerozolima, dzikie, nieplodne nadają temu miastu straszliwą fizjonomię. Okropną jest dolina Józefata... Z pod oliw Chrystusa wziętem ziemi na moje martwe oczy. Byłem w Nazarecie, w Napluzie, nareszcie przyjechałem do martwej a świeżo umarłej Tyberiady. W mieście ledwo trochę żywych ludzi, a wszyscy kogoś płaczą. Jezioro, gdzie Chrystus wsiadał do łodzi, nauczając lud, błękitne i spokojne, otoczone górami, na jednej z tych stał się cud rozmnożenia ryb i chlebów. W mieście nie znalazłszy między ruinami miejsca na łóżko, nocowałem na murawie pod gołym niebem, a kiedym obudził się i odkrył głowę, widziałem księżyc, późno wschodzący nad jeziorem Genezaretańskim...” (Poeta był w Tyberiadzie bezpośrednio po trzęsieniu ziemi, które wywołało duże spustoszenie).

W Świętej Ziemi każda miejscowość wspomniana w ewangelii, ma swój niezwykły urok. Z wielką tęsknotą czekaliśmy, aby ujrzeć między innymi miasto Nazaret. Może na to wpłynął sentyment do własnego dzieciństwa a może przede wszystkim cichy czas ukrytego życia Jezusa, o którym tak mało opowiedzieli ewangelisci, a który od samego początku pobudzał ciekawość i wyobraźnię ludzką zwłaszcza poetów, malarzy.

Nazaret jest oddalone od Jerozolimy o 140 km drogi. Miasteczko leży po stronie państwa Izrael. Tak się złożyło, że do miast Chrystusowej młodości mieliśmy wyruszyć w sobotę, dzień skrupulatnie świętowany przez ludność żydowską. Prawie 200 tysięczna Jerozolima całkowicie opustoszała. Zamknięte wszystkie sklepy, bary, kawiarnie. Nie kursują autobusy, ani taksówki. Prawie nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, że w całym Izraelu w dzień sobotni nie jeżdżą pociągi. Aż lęk nas ogarnął: jak dostaniemy się do Nazaretu. Okazało się, że jednak dla zagranicznych turystów władze stawiają do dyspozycji i w takie dni autobusy. Wyjechaliśmy więc pod wieczór w stronę Nazaretu. Piękna słoneczna pogoda dodawała uroku naszej podróży. Jak na taśmie filmowej przesuwały się i znikwały miasteczka, oraz uprawne pola rumieniące się dojrzewającymi pomarańczami. Od czasu do czasu nasz przewodnik informował o danej okolicy i jej historii. W podniosłym nastroju dojeżdżaliśmy do Nazaretu, gdy już szybko i znienacka zapadł wieczór. Pokazały się pierwsze gwiazdy a razem z nimi pierwsze światła jeszcze dość od nas odległego Nazaretu. Mimowoli serca nasze otwierały się na modlitwę. Ktoś rozpoczął głośno odmawiać różaniec. Podchwyciliśmy szybko jego wątek. Popłynęły w stronę Nazaretu chóralne Ave Maria, gratia plena... a myśli nasze krążyły dookoła radosnych tajemnic różańcowej części. I tak z modlitwą na ustach wjechaliśmy do utęsknionej miejscowości na główną jej ulicę noszącą od czasu pielgrzymki Ojca św. Pawła VI Jego nazwę.

Miasto liczące dzisiaj około 25 tysięcy ludności arabskiej w znacznej mierze chrześcijańskiej — rozciągało się półkolem na zboczach gór Galilejskich. Domy budowane z białego ciosanego kamienia wznoszą się tarasami. Nazaret i dzisiaj prowadzi cichy mało-miasteczkowy żywot. Ludność żyje częściowo z ruchu turystycznego. Warsztaty rzemieślnicze, stolarskie, blacharskie, małe sklepiki także z wyrobami artystycznymi i dewocjonaliami, wreszcie fabryki papierosów i wód gazowych — oto główne źródła utrzymania mieszkańców.

Największą świętością dla chrześcijan to słynna grotta Zwiastowania. Za czasów Chrystusa Nazaret był małą wieściną. Grota leżała na jego południowym skraju. Do jej wnętrza prowadzi dzisiaj schody. Znajdujemy się wpierw jakby w przedsionku groty zwanej kaplicą anioła. Stąd pod łukowatym sklepieniem przechodzi się do właściwej groty podzielonej na dwie części jakby na dwie komnaty, a w nich umieszczone ołtarze do celebrowania Mszy św. przez kapłanów. Część pierwsza groty to właściwe miejsce Zwiastowania NMP. Dzisiaj znajduje się tam ołtarz pod tym wezwaniem a pod jego mensą widnieje napis jakże wzruszający: „Verbum caro factum hic est”. Tutaj w dniu 5 stycznia celebrował Mszę św. Ojciec św. Paweł VI. Tutaj miałem i ja szczęście złożyć Ofiarę Mszy św. i rozpamiętywać wielką tajemnicę wcielenia Boga Ciała. To miejsce tak czcigodne było zawsze w wielkim poważaniu u chrześcijan. Już w IV w. zostaje tu zbudowana bazylika staraniem Józefa z Tyberiady nawróconego Żyda. Ślady tej bazyliki w postaci resztek kapiteli, kolumn, rzeźb można po dzień dzisiejszy oglądać w muzeum OO. Franciszkanów w Nazarecie. Kościół ten jednak był przebu-

dowany w V w. na przepiękną bazylikę bizantyńską przyozdobioną bogato mozaikami. Podczas inwazji muzułmańskiej w VI w. bazylika bizantyńska rozsypała się w gruzy, ocalały jednak kaplica i gróta. Dopiero po zdobyciu Jerozolimy przez krzyżowców bp. Tankred wznosi na początku XII w. wspaniałą romańską bazylikę. W r. 1263 okrutny sułtan Bibers równa niestety z ziemią sanktuarium maryjne. Dopiero w r. 1620 OO. Franciszkanie przejęli spowrotem od emira Fakr—ed—Dina teren grotty Zwiastowania a w sto lat później w 1730 r. otrzymali zezwolenie na odbudowę kościoła ale pod warunkiem, że nastąpi to w ciągu pół roku, czyli w okresie, w którym gubernator Galilei będzie nieobecny, odbywając pielgrzymkę do Mekki.

Kościół został rzeczywiście pośpiesznie zbudowany, domagał się jednak powiększenia, co nastąpiło w 1871 r. Niedługo trwał jego żywot, gdyż zaplanowano budowę o wiele większej świątyni, tak że dotychczasowy kościół został ostatecznie rozebrany w 1955 r. Obecnie potężna nowa piętrowa bazylika już jest pod dachem. W jej wnętrzu mają być ufundowane osobne ołtarze dla poszczególnych chrześcijańskich Narodów.

Z okazji wznoszenia nowego kościoła przeprowadzono pod kierownictwem O. B. Bogatti, profesora francuskiej szkoły biblijnej w Jerozolimie — szereg prac wykopaliskowych, które odkryły fundamenty bazyliki krzyżowców i resztki wcześniejszej bizantyńskiej. Podczas ostatnich prac archeologicznych dokonano sensacyjnego odkrycia. Kiedy robotnicy podważyli jedną z bizantyńskich mozaik, natrafili pod nią na resztki kolumn, okien, drzwi i murów nieznaney dotąd świątyni. Dokładne badania wykazały, że są to gruzы pierwszego kościoła zbudowanego na miejscu Zwiastowania przez pierwszych chrześcijan nazaretańskich w czasach apostołskich. Na wielu kamieniach równo ciosanych i powleczonech tynkiem znajdowały się rysunki krzyży, wśród których widniał napis: — XE MAPIA (— XAΪΠE MAPIE) — co znaczy Zdrowaś Maryja. Od najdawniejszych więc czasów Najśw. Dziewica była czczona w tym miejscu razem ze swoim Synem. Najstarsza tradycja znalazła swoje uzasadnienie w najnowszych odkryciach archeologicznych.

Jezus spędził w Nazarecie całą swoją młodość. W czasie działalności nauczycielskiej wracał czasami do miasta swojego dzieciństwa. Dzisiaj jeszcze pokazują w Nazarecie Synagogę, w której Chrystus nauczał swoich rodaków. Znajduje się ona tuż obok greckokatolickiego kościoła w starej dzielnicy miasta. Nazaretanie poczuli się dotknięci wymówkami, które czynił im Jezus. Zrażeni byli tym, że nie uczynił cudu na ich życie. Dlatego rozgniewani wywlekli Go za miasto na szczyt góry, aby strącić z urwiska w przepaść. Można i dzisiaj oglądać szczyt tego wznieślenia zwanego Nebi-Sain. Stoi tam obecnie bazylika pod wezwaniem Chrystusa Młodzieńca a przy niej szkoła prowadzona przez włoskich Salezjanów. W bazylice znajdują się dwie tablice marmurowe ufundowane przez młodzież polską, która kształciła się tutaj w czasie ostatniej wojny.

Z wieży wspomnianego kościoła roztacza się piękny i charakterystyczny widok na resztę Palestyny, bogatą w krajobrazy. Na niewielkim terenie góry sąsiadują z nizinami, łąd z morzem, skalista pustynia z urodzajną ziemią. Panorama gór i doliny skąpane w blaskach ciepłego słońca jakby jaśniały z radości, która nie wie co to smutek, zło, cierpienie. A przecież to tutaj usiłowali niewdzięczni Nazaretanie strącić w przepaść swego Rodaka.

I jeszcze jedno jest miejsce poświęcone, które każdy pielgrzym nawiedza, a mianowicie Ain-Sittim Mariam. Jest to — Źródło Najświętszej Maryi Panny, przy którym wzniesiony jest niewielki kościółek pod wezwaniem św. Gabriela. Należy on do prawosławnych Greków, którzy za apokryfami skłonni są wierzyć, że właśnie przy tej studni miało miejsce Zwiastowanie N.M.P.

Noszenie wody należało w starożytnych czasach do niewiast. Z tego źródła czerpała kiedyś wodę nazaretańska niewiasta poślubiona św. Józefowi, matka Jezusa. Zresztą i dzisiaj rano i wieczorem widać jak rzędy kobiet wracają od źródła do domów w powłóczystych sukniach, długich aż do kostek. Majestatycznie i z wdziękiem kroczą niosąc dzbany z wodą na głowach. Woda w tym kraju jest szczególnym skarbem, gdy się zważy, że nie ma on deszczu prawie bez przerwy od lutego do listopada.

Można by jeszcze wspomnieć, że niedaleko grotty Zwiastowania znajduje się obok klasztoru OO. Franciszkanów romański kościół p.w. św. Józefa. W jego podziemi widać starożytne mury dawniejszego kościoła, sadzawkę i szereg grot, które mogłyby być kiedyś mieszkaniem. Mówią niektórzy, że było to właśnie mieszkanie św. Józefa cieśli. Opiekuna Najświętszej Dziewicy. Nie ma jednak na to wystarczających dowodów.

Ciche i przytulne Nazaret pozostawia niezatarte wrażenie w pamięci. W tym przecież mieście Jezus „wzrastał w mądrości i latach i w łasce u Boga i u ludzi” Łuk. II. 52.

Stąd też pewnego dnia zimowego wyruszył, by udać się do tego brodu w Bethabara, gdzie wraz z wielką postacią Chrzciciela czekała na Niego zapowiedź Jego losu. „Siewca wyszedł na siewbę” (Mk. IV, 3).

Z KRONIKI DIECEZJI

- 7-8. IX. 1965. — Wislica — Ks. bp Sufragan Ignacy Jeż uczestniczył w Dniach Maryjnych diec. kieleckiej.
- 8. IX. 1965. — Gorzów — Ks. bp Ordynariusz Wilhelm Pluta w asyście ks. bp Sufragana Jerzego Stroby, Księży Prałatów, Księży Konsultorów diecezjalnych oraz licznie zebranego Duchowieństwa, Zakonnicy i Wiernych dokonał w kościele katedralnym „Oddania Diecezji Gorzowskiej w Macierzyńską niewolę Maryi”.
- 11. IX. 1965. — Gorzów — Po Mszy św. i pożegnaniu w rezydencji biskupiej Ks. bp Jerzy Stroba, wyjechał do Warszawy skąd z grupą polskich Ojców Soborowych udał się do Rzymu na IV Sesję Soboru Watykańskiego II.
- 12. IX. 1965 — Boleśzkowice — Sakramentu Bierzmowania udzielił ks. bp Ordynariusz.
- Rokitno — Sumę pontyfikalną w diecezjalnym Sanktuarium Maryjnym odprawił ks. bp Ignacy Jeż.
- 13-17. IX. — Konferencje rejonowe dla Duchowieństwa — W Szczecinie, Słupsku, Pile, Zielonej Górze i Gorzowie — prowadzili ks. bp Wilhelm Pluta i Ignacy Jeż.
- 17-20. IX. — Wizytację kanoniczną w parafiach: Wschowa i Ciosaniec przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.
- 24-27. IX. — Wizytację kanoniczną w parafiach: Siedlnica i Łysiny (dek. Wschowa) przeprowadził ks. bp Ignacy Jeż.

NOWOŚCI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KUL

Ukazały się i są do nabycia w Księgarniach Katolickich i Wydawnictwie Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin, Al. Racławickie 14.

Roczniki filozoficzne, tom XIII, zeszyt 4 — Psychologia, ss. 172.
Cena zł 30,—.

Treść zeszytu:

J. Kostrzewski, The Dynamics of Intellectual and Social Development in Down's Disease.

Ks. J. Pastuszka, Proces myślenia u św. Tomasza z Akwinu a w egzystencjaliźmie M. Heideggera.

S. Kunowski, Współczesne prądy i kierunki w psychologii rozwojowej i pedagogicznej.

J. Strojnowski, Teoria lokalizacji mózgowej Jędrzeja Śniadeckiego

M. Grzywak-Kaczyńska, J. Piageta zarys teorii inteligencji

Z. Chlewiński, R. Żerański, Pojęcie przyczynowości fizycznej w aspekcie genetycznym. Badania eksperymentalne dzieci w wieku od 7—12 lat.

Z. Sękowska, Synkretizm w świadomości lingwistycznej dzieci głuchych.

Zofia Sękowska; Psychologiczne podstawy rewalidacji ociemniałych, ss. 154. Cena 40,— zł.

Treść książki: Rewalidacja ociemniałych (Rys historyczny, ustalenie pojęć specyficznych, współczesna sytuacja ociemniałych w PRL). Stan psychiczny i warunki środowiskowe ociemniałych. Struktura psychiczna procesu wychowawczej rewalidacji ludzi ociemniałych. Aneksy, bibliografia, indeksy.

Jest to pierwsza tego rodzaju pozycja w języku polskim i powinna się znaleźć w ręku każdego, kto ma do czynienia z ociemniałymi. Również cenna — dla niewidomych inwalidów.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej

Wydaje Kuria Biskupia w Gorzowie Wlkp.

Druk: Gorzowska Drukarnia Akcydensowa w Gorzowie Wlkp.

Zam. — 2270 P-5 — Nakład 1.200